

NADNIEMEŃSKI KURIER POLSKI

Orszakowej 13 tel. 466
Redakcja otwarta od 12-1 i 6-6
Administracja 10-1 i 4-6
Pranumerata miesięczne 3 zł. 50 gr.
z odnośnieniem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 3 Rok I
GRODNO
Niedziela 3 Sierpnia 1924 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 10-cio szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówek, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Uroczystości druskienickie

Powracając do uwag pomysłowego towarzysza podróży, widząc tak liczny zastęp osób, palających żądzą pozostawienia nas bez lokomocji na st. Druskieniki, podzielił się całkowicie jego zapatrywaniu, myśląc sobie, że gdyby w r. 1914-ym wojska niemieckie równie chytrze maszerowały na Paryż, to jego mieszkanki, będące przedmiotem westchnień wszystkich mężczyzn świata, nosiłyby na głowach pikielhauby, a nie, jak dziś, uroczę (podobnie) kapelusze.

Zupełnie nieoczekiwanie nasze „spiskowe” grono powiększyło się. Znalazł się bowiem w naszym towarzystwie p. Janowski—wabik, a zarazem groza oficerów i urzędników. Wszyscy prawie mając mu „całuniec” do uszeregowania, wtajemniczyliśmy go skwapliwie w nasze zamiary, z powodzeniem wyzbawiając się tym sposobem wyrzutów sumienia i natrętnych myśli, że właściwie należałoby mu się wytłumaczyć, dlaczego pierwszego—i t. d. P. Janowski od pierwszych słów zrozumiał o co chodzi—i więcej o tej sprawie woleliśmy nie mówić, ile że zasobą i przed sobą mieliśmy tylu pasażerów, iż gdyby jedna dziesiąta ich część oznajmiła się z naszym planem, pomysł byłby całkowicie chybiony. Gdy wreszcie nadszedł niecierpliwie oczekiwany pociąg, siedliśmy prawie z miejsca do pierwszego od parowozu wagonu III klasy i tu jeden ze „spiskowców” uzasadnił nam niezwykle obrazowo wypowiedziane przezeń twierdzenie o zupełnym niestwierdzeniu różnicy między Grodnianinem, którego żona bawi na letnisku (szczególnie w Druskienikach), a kominiarzem, nieopuszczającym miasta. Gdybym miał dane, że wszyscy członkowie urzędu prokuratorskiego bawią na urlopie, nie zawahałbym się tezy owej wyłożyć publicznie—nie dlatego, że zawiera ona maksymy, godne wpisania ich do ksiąg mądrości, lecz ze względu

na nieprzepartą siłę argumentacji... Powiem tylko, że kiedy referat został zakończony wypowiedzeniem ostatniego, lecz najbardziej miazdzącego argumentu, jadący z nami przedstawiciel „Nowego Dziennika Kresowego”, zacerwienił się niczym tytuł jego pisma.

Pociąg ruszył. Na gawędzie o Druskienikach szybko ubiegło nam pół godziny drogi. Gdy rozległ się pierwszy gwizdek lokomotywy, już byliśmy gotowi do wysiadania, a gdy zwolnił nieco biegu, pedziliśmy już w czterech w stronę samochodów. W czasie tego „wyciągu olimpijskiego” obserwując biegnącego przedemną p. Janowskiego, zostawiającego mnie, mimo najwyższych z mej strony wysiłków, coraz dalej poza sobą, pomyślałem sobie w duszy: (refleksja podczas wyciągu):

— Gdyby tak pan Janowski równie szybko, jak biegnie, obniżał ceny!

Jakoż wczoraj wyczytałem, że zniżył o 35 proc.; podając o tem do wiadomości, znowu wabi zarówno oficerów jak urzędników!

Brawo, miejsca zdobył! Jedźmy! Nim samochód—zaturkotawszy—ruszył, wszedł do jego wnętrza jakiś pan, pytając, czy niema pośród jadących osób, udających się na uroczystości druskienickie. Kiedy okazało się, że niemal wszyscy jechali na owe uroczystości, informujący się pan sprostował:

— Chodzi mi, proszę państwa, o panów posłów. Czy niema kogo z panów posłów?

Nim z sąsiadem odpowiedzieliśmy na to pytanie, uprzednio tęsknie spojrzeliśmy sobie w oczy.

Ale samochód zachybotał, nieznajomy, nie znalazłszy posłów, wyszedł, a razem z nim wyniósł się i nasz smutek, który na chwilę wdarił się nam w serca z powodu nieposiadania mandatów poselskich. Gwarząc o tem i o owem, stanęliśmy w Druskienikach.

Stanisław Ziemak

Wycieczka do obozów letnich

Prawdziwą przyjemnością nazwać możemy odbyta, wycieczkę do obozów w Poluszu, pomimo iż dzień był dżdżysty i chłodny. Nadzwyczaj miłe wrznięcie zrobiło ogólny

widok położenia obozów, jako też ładu i porządku panującego, oraz doskonały stan moralny i fizyczny młodzieży.

Obozy letnie plukowały się w

tym roku na terenach dawniejszych rosyjskich koszar fortecznych. Obóz męski na obszernej polanie, opartej jednym bokiem o ścianę wysokiego płaskowzgórza, na którym stoją w przeważnej części zrujnowane wspaniałe budynki koszarowe, użyte obecnie po odpowiedniemu ich zabezpieczeniu na sale wykładowe, kancelarję, magazyny, kuchnie, stajnie i t. p. ubikacje—drugi zaś bok polany dotyka wijącej się wstęgą Łososianki. Obóz żeński rozlokował się opodal w odległości kilkuset metrów na górze, opanowując tereny, na których stał w lesie dom komendanta, a z którego pozostała jedynie piękna, sklepiona piwnica, gdzie harcerki urządziły sobie kuchnię, używaną tylko w razie deszczu.

Z traktu, na którym poustawiano drogowskazy, prowadził do obozu wyznaczona wapnowanymi kamieniami droga wskazująca, że najmniejszy szczegół, mogący podnieść dodatnie wrażenie, wywierane przez obóz, nie został pominięty przez dowództwo.

Wyszedszy w połowie góry z wąwozu, stanowiącego drogę do obozu chłopców, uderza oryginalny widok, symetrycznie ustawionych w końcu polany, kilku złotych, czystych, białych namiotów, czyniących wrażenie obozowiska farmerów amerykańskich, którzy zjechali dla założenia nowej placówki kulturalnej. Wrażenie to, życiem ujęte w przenośnię, da się ściśle zastosować do obozów, przeszkolenia, w stosunku do ideologii takowych. W obozie pozaszkolnym znajduje się 89 chłopców w wieku od 16—20 lat z całego O. K. № III w tem do 70% uczniów szkół zawodowych, rzemieślniczych należących do jakichkolwiek organizacji, które ich wysyłają i rekomendują. Analfabetów w obozie niema.

Chłopcy rozlokowani po 30 w namiotach, w których panuje wzorowa czystość i ład. Łózka wąskie, żelazne z prześcieradłami i kocami, czysto powleczone, dostarczone mi przez wojskowość. Przepędzanie czasu, zastosowane do regulaminu, ściśle określającego wypełnienie godzin dnia:

6—7 1/4 rano pobudka.
6—7 1/4 wstawanie, kąpiel, mycie, ubieranie się i modlitwa.

7 1/4—8 1/4 gimnastyka.
8 1/4—8 3/4 śniadanie i porządki obozowe.

8 3/4—12 zajęcia i 12—12 1/4 raport obozowy.

12 1/4—13 1/4 obiad.
13 1/4—14 3/4 odpoczynek.
14 3/4—18 1/4 zajęcia.
18 1/4—18 3/4 rozkaz obozu.
18 3/4—19 3/4 wieczerza.
19 3/4—20 3/4 gawędy.
20 3/4—21 1/4 apel, modlitwa.
21 1/2 capstrzyk-oisza.

Pomimo całkowicie zajętego dnia z tak pracowitym rozkładem godzin, a może właśnie, dla tego stan fizyczny, a nade wszystko moralny znakomity—nie spotyka się innych, jak wesołe zadowolone twarze. Elementy różnorodnego, dostawczy się pod strychulec dyscypliny wojskowej, stosowanej umiejętnie prawie ojcowską ręką, zniwelowały się, utraciły ostre kany, i dziś, po wyrugowaniu kilku nienadających się do współzycia, stosunki panują wzorowe.

Odżywianie doskonałe, rasje według tabeli kadeckiej, obiad z 2—3 dań z mięsem w rozmaitych odmianach i kawa lub herbatka. Dwa razy dziennie kawa z cukrem i mlekiem, którego przeznaczają się litr na 5-u chłopców, chleba 800 gr.

Do zajęć chłopców należą: 1) ćwiczenia gimnastyczne i lekka atletyka, udzielana przez prof. gimnazjum A. Mickiewicza p. Morozowskiego, którego samo nazwisko mówi o rezultatach pracy nad fizycznym rozwojem słowian, płci obojga, gdyż p. M. ćwiczy również zastęp harcerów 1/2 godziny dziennie, 2) ćwiczenia wojskowe i 3) strzelanie na specjalnej strzelnicy, które to prace dzieli między siebie Kom. Ob. por. Kędziński i por. Jarmułowicz.

Tego dnia właśnie odbywały się pierwsze próby strzelania z wynikiem nadspodziewanie dodatnim, zważywszy, że dotąd ćwiczenia w strzelaniu ograniczały się do platonicznego mierzenia z karabinów. Do ćwiczeń obóz posiada 2 place, jeden na górze z pewnymi urządzeniami gimnastycznymi, drugi zaś przy namiotach. Na środku tego placu zatknięto proporzec obozowy; stoi pod nim wspaniały fotel, wykonany z darniny, na którym siedzą służbowy obóz, mając widok z tego miejsca na całość obozu.

(dok. nast.)

Czytajcie „Nadniemeński Kurjer Polski”.

Kino
LIRA.

W tych dniach największe i najgenialniejsze arcydzieło filmowe świata!!!

Czterech jeźdźców Apokalipsy

Wielki dramat w 12 aktach

W roli głównej
**RUDOLF
Valentino**

Kino LIRA

TA

która wytykają palcami...

Wspaniały dram. w 7 akt. z życia arystokracji współczesnej
Słyn. gwiaz. ekranowa **Glorja Swanson** w roli **Nieemożliwej kobiety** pokazuje, jak powinna postąpić kobieta, która niesłusznie wytykają palcami.

Dziś

Nad program

Największa sensacja doby obecnej
Pobyt wiedeńskiej drużyny „Hakoah“ w Polsce

Mecz piłki nożnej HAKOAH-MAKABI POLONJA

Ceny nie podwyższone

Dziś

Kino EDEN

Od areny do korony

Dzieje królewskiej purpury. Dramat w 6 akt.
Miłość, przypych i śmierć!
w roli głównej gwiazda wiedeńska **N. LOTH.**
Obraz ten oprócz bogatej treści odznacza się świetną grą artystów.

Dziś

Nad program

Mecz HAKOAH—Polonja Warszawa

Ceny od 1 zł.

Dziś

KRONIKA

Przedstawienie w teatrze miejskim

Dnia 5 sierpnia 1924 r. w teatrze miejskim po raz drugi świetna sztuka W. Grubińskiego „Kochankowie”, w rolach głównych wystąpią po raz ostatni w tym sezonie p.p. Arciszewska, Czermański i Bystrzyński. „Kochankowie” cieszyli się niebywałym wprost powodzeniem w Warszawie idąc w teatrze „Reduta” sto kilkadziesiąt razy z rzędu. Sądząc z owacyjnego przyjęcia na premierze sztuka ta, idąca po raz ostatni w tym sezonie dozna wielkiego powodzenia we wtorek. Ceny niższe. Przedstawienie popularne.

Zawody piłki nożnej

Przypominamy że dziś w niedzielę odbędą się zawody piłki nożnej między 1-a a 29 dyw. piech. o mistrzostwo korpusu. Batalja rozegraną zostanie między naszym 29 p.a.p. i zjeżdżającym z Wilna 1 p. Leg. Ołbrzymie zainteresowanie wróży natłok na boisku wojskowym. Początek o godz. 4 p. p.

Zniżka taryfy kolejowej na drzewo

Wprowadzona została nowa taryfa na wywóz zagranicę materiałów drzewnych i klepek beczkowych Tarte materiały podlegają opłacie, stosownie do nowej taryfy wyjątkowej do kl. C. tablicy opłat. Taryfa ta przewiduje zniżkę opłat ponad 6 proc.

Podziękowanie

Zarząd Grodzieńskiego Oddziału Ligi Obrony Powietrznej Państwa niniejszem składa serdeczne podziękowanie organizatorowi „Stańczyka” w dniu 28 b. m. artyście teatru miejskiego p. Czermańskiemu, oraz wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się do powodzenia wieczoru, zasilając tem samym fundusze Oddziału.

„Cresovia”

W Grodnie w O. Z. G. III. zawiązał się nowy Wojsk. Klub Sportowy przy Okr. Zaki. Gosp. № III. pod nazwą „Cresovia”. Klub, jak dotychczas liczy 56 członków i rozpadła się na sekcje: lekkoatletyczną, piłki nożnej, tenisiową, narciarską i pływacką. Członkowie Klubu Sportowego „Cresovia”, brali udział w tegorocznych Zawodach pływackich o mistrzostwo O. K. III., które zdobył członek Klubu plutonowy Lissowski Jerzy, biorąc wszystkie

miejsca pierwsze. Dużą ruchliwość wykazywała też sekcja narciarska w przeszłej zimie i jest nadzieja, że Klub ten, pokierowany pewną ręką kpt. Klimkowskiego i kpt. Polniaszka, obaj z O. Z. G. III., okaże więcej żywotności aniżeli inne Kluby miejscowe.

Z TEATRU

Występ I polskiej trupy liliputów

Gdyby nie wzmianka w reklamie, że trupa zaszczycająca Grodno swoją obecnością jest pierwszą polską trupą liliputów, po wczorajszej premierze przeszlibyśmy nad ich występem do porządku dziennego, nie zajmując nim szpał naszego „Kurjera”.

Znając tego rodzaju trupy zagraniczne, oraz rosyjskie, nie możemy bez zarumienienia przyznać się do 1-ej polskiej trupy, która nie tylko nie przynosi nam zaszczytu, ale jest wprost zjawiskiem horendalnym, winnem być uważane przez Ministerstwo kultury i sztuki za szkodnictwo.

Pominawszy, że „artyści” za gróź nie posiadają iskry Bożej, że ruszają się jak marionetki, sepienia, wydobywają głos z brzucha nie z piersi, lecz język—język ich jest okropną mieszaniną gwary nadwiślańsko-poznańskiej.

Do tych małych ludzi, pragnących imitować artystów nie mamy pretensji. Jakimi ich Pan Bóg stworzył, takimi są, lecz od kilku słów prawdy, pod adresem impresarja rozwozącego podobną kulturę polską na Kresach, powstrzymać się trudno. Zresztą Impresarjo, czy dyrektor trupy, w swoich przemowieniach ze sceny, wydał świadectwo o sobie, wobec którego przestaliśmy się dziwić, że (jak nam oświadczył), władze zabroniły, wystawienia jego utworów, natomiast dziwnym się dla czego zezwoliły na wystawienie w teatrze widzianych przez nas na premierze, a kwalifikujących się jedynie do budy jarmaroznej.

List do Redakcji

Przeczytawszy w jednym z numerów „Nowego Życia” artykuł, podpisany skromnie literami St. B. L. t. j. inicjałami nauczyciela polskiego języka w gimnazjum grodzieńskim, a krytykujący jedną ze wzmianek kronikarskich, umieszczonych w byłych „Echach Grodzieńskich” z dn. 28 lipca, nie mogłam wyjść z podziwu, jak może człowiek, mający pretensję do znajomości języka i zwracający uwagę

innym, popełniać moc błędów, a mianowicie:

Po wstępnym zapowiedzeniu X błędów gramatycznych, ortograficznych i stylistycznych w inkryminowanej wzmiance, przytacza zdanie: „jak na dłoni widzi się, że suma zarobku przedsiębiorcy nie jest tak nadzwyczajnie wielką, że, jak by nie była duża, stanowczą jest za matą w stosunku do tej, jaką być powinna”, które uważa za straszny rusycyzm, sam w swoim artykule używa następujących zwrotów:

1) Niedopatrzania swoich współpracowników (po polsku dopatrzeć, lub niedopatrzeć można gospodarstwa domowego, jak: kur, gęsi, trzody, koni i t. d., ale nie współpracowników).

2) Względem nich zaufania (zaufanie ma się do kogo, a nie względem kogo).

3) Mnie się rozchodzi o czystość języka polskiego (tu już jest „elou” wszystkiego—po polsku, nie „po tujejszemu” mówi się „mnie chodzi

Dr. med. H. BRYZMAN

choroby skórne i weneryczne.
Leczenie lampą kwarcową.

GRODNO,
Przyjmuje 9—10 4—7.
ul. Hoowera № 2 tel. 202.

o czystość języka”.

4) ... do wysokości swego zadania dorosć (w polskim języku używa się „dorosnąć”)

Aż dreszcz przenika, gdy pomyśli się, że człowiek, robiący takie błędy, czy nie tylko pisać wzmianki kronikarskie, lecz co gorsze, nasze rodzinny język znać słabiej jeszcze niż my, ucząc się go, za czasów caratu pokryjomu.

Ciekawa jestem, co na podobną czystość języka polskiego mówi p. dyr. Dąbrowski?

Jedna z Matek.

Rozkład pociągów na st. Grodno.

ważny od 1 czerwca 1924 r.

Trasa	Nr pociągu	Przybycie	Odejście
Wołkowysk — Grodno	№ 212/213	1.05	—
Zemgale — Warsz. Gł.	702 pos.	1.09	1.17
Wilno — Warsz. Wil.	712	4.30	4.45
Warsz. Gł. — Zemgale	701	4.33	4.43
Grodno — Wołkowysk	211/214	—	4.50
Warsz. Wil. — Suwałki	731	6.02	6.37
Warsz. Wil. — Wilno	711	7.05	7.20
Warsz. Wil. — Zemgale	718	14.51	15.01
Zemgale — Warsz. Wil.	714	15.02	15.12
Suwałki — Warsz. Wil.	732	23.13	23.45
Grodno — Jeziory	—	—	6.30
Jeziory — Grodno	—	17.15	—

Skład manufaktury

S. Janowskiego

Grodno ul. Dominikańska 5 tel. 49

poleca różne towary włókiennicze **35%** po cenach niższych o

— Wojskowym i Urzędnikom na dogodnie spłaty ratami —

Skradziono twódd. oco. wydany przez „Star. Grodzkie” na imię Eugenju-sza Mitkiewicza, eksp. u-mowy, sygnacja, kwity i L. P. dokumenta. Uwaga! za nieważne.

2-3

E. IBERSKI

Dominikańska № 31

Księgarnia i skład artykułów pisemnych

poleca: artykuły pisemne, kancelaryjne, wielki wybór nut i ostatnich żurnali paryskich mód.

przy magazynie **Czytelnia**

bogato zaopatrzona w najnowszą literaturę polską.